Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, sroda 27 czerwca 1945 | Nr 91

Jedność narodu

Bezstronny badacz dziejów lubi omawiać wielkie wydarzenia, gdy nie unosi się już nad nimi powiew współczesności. Historykowi czy politykowi łatwiej jest wtedy wyciągnąć obiektywne wnioski z tego co w życiu danego narodu zaszło, jeśli proces zdarzeń został zakończony i oderwane od nich wypadki potoczyły się dalej.

Jedna jest wszakże historyczna prawda, uznawana przez wszystkich uczonych i nie wymagająca potwierdzenia w dziejach: że wszystko, co stało się w przeszłości doniosłego, co dało narodowi wspaniałe osiągnięcia lub przyniosło mu sławę — było wynikiem jego zjednoczenia, jego zbiorowego wysiłku. Najazd Tatarów i potop szwedzki nie starły naszego narodu z powierzchni ziemi tylko dlatego, że w momencie grożącego mu niebezpieczeństwa stanął on zjednoczony do rozprawy z wrogiem i we wspaniałym bojowym porywie rozgromił jego siły.

Równie zbawczą rolę w życiu narodu odgrywa jego skupienie się przy pokonywaniu trudności wewnętrznych. Nazbyt wiele mamy w przeszłości przykładów, żebyśmy potrzebowali — powoływaniem się na nie — taką tezę uzasadniać. Nie ma trudności, których nie byłaby zdolna przezwyciężyć jednolita wola społeczeństwa. I nie ma celów możliwych do osiągnięcia przez człowieka, do których nie mógłby dojść naród, torujący sobie do nich drogę niezmordowanym wysiłkiem milionów.

Oto przyczyny, nastrajające dziś umysły Polaków na wysoki ton w związku z osiągniętym porozumieniem całego obozu demokratycznego.

Historia oceni kiedyś jak ciężką pracę wykonał Rząd Tymczasowy przez okres niespełna roku swego istnienia. Ile włożył dobrej woli, energii i zapału w odnawianie naszej państwowości i ile wiary — w słuszność nakreślonej i konsekwentnie przeprowadzanej linii politycznej. Fakt, że doświadczeni działacze demokratyczni z zagranicy uznali program Rządu za słuszny i że do pracy nad jego dalszym realizowaniem stanęli szerokim zasięgiem koncentracji, stanowi wymowne uznanie trudu obecnych kierowników naszej nawy państwowej.

Musielibyśmy wyzbyć się szacunku dla krytycznego sądu czytelnika, gdybyśmy uzasadniali, że wszystko, co dotychczas zrobiono w Polsce — zrobiono najlepiej. Braki są i braki nadal będą. Trudno w ciągu kilku miesięcy stworzyć wzorowe państwo na pogorzeliskach wsi i na gruzach miast. Gdyby Polsce nie groziło niebezpieczeństwem eksperymentowanie zmianami u steru, naród mógłby się przekonać, że w warunkach, w jakich Polska zrzuciła z siebie kajdany niewoli — nikt nie byłby w stanie przeprowadzić dokonanej pracy ani lepiej, ani szybciej. Przeciwnie: mamy wiele podstaw do przypuszczenia, że do dziś nie ruszyła by z miejsca reforma rolna, że nie mielibyśmy ustalonych naszych granic na Odrze i Nissie i że nie byłoby o obecnym napięciu akcji przesiedleńczej na zachód. A są to sprawy dla Polski największej doniosłości.

Jesteśmy świadomi, że — prócz zwolenników — znajdziemy w naszym społeczeństwie i przeciwników takiego poglądu na obecną naszą rzeczywistość. Nie będziemy z nimi polemizować. Nie chcą oni pojąć, że po takim wstrząsie, jakim była zwycięsko zakończona dla nas wojna, nie mogły ostać się nie tylko dawne — zgubne zresztą dla Polski formy rządzenia, ale i dawne stosunki społeczne. I że ci, którzy zechcą walczyć o nawrót do przeszłości, wcześniej czy później staną się owymi „zwariowanymi katarynarzami" ze znanej piosenki Wertyńskiego, którzy spalali się na obczyźnie w bolesnej tęsknocie za bezpowrotnym czasem.

Chodzi nam o ludzi trzeźwo myślących, o ludzi stawiających ponad własne sprawy — sprawę narodu. Ich pragniemy przekonać o doniosłości wypadków, jakie przed paru dniami zaszły w naszym życiu. Przekonać nie oklepanymi frazesami, ale rzetelnym naświetleniem prawdy.

Chłopi, robotnicy, inteligenci w Polsce są ostoją demokracji. Oni decydują o losach naszego narodu w dobie obecnej i o jego losach w przyszłości. Dotychczas nie wszyscy szli oni razem. Ci, którzy odbudowywali państwowość polską, częstokroć wykonywali obowiązki ponad siły. Musiało się to odbijać na ich pracy, musiało proces odbudowy osłabiać.

Dziś jednoczą się w trudzie dla państwa wszyscy twórcy wielkiego narodowego dzieła. Praca teraz posuwać się będzie prędzej, wykonywana będzie sprawniej i dokładniej.

A ponadto — przy warsztatach, w biurach i na roli — towarzyszyć będzie wszystkim pracownikom odbudowy naszej Ojczyzny radosna świadomość zbratania się w wielkim dziele odnawiania państwowości polskiej i utrwalania jej na nowych, mocnych, wróżących najlepsze nadzieje podstawach.

Stanisław Ziemak.

Historyczna defilada w Moskwie

Oddziały polskie w defilujących szeregach

MOSKWA, 25. 6. Na Placu Czerwonym odbyła się wielka parada w celu uczczenia zwycięstwa nad Rzeszą hitlerowską i zakończenia wielkiej wojny.

Zdobywca Berlina, marszałek Żukow, odebrał w obecności marsz. Stalina defiladę, którą prowadził marsz. Rokossowski. Kilka minut przed godz. 10-tą marsz. Stalin wszedł na trybunę, znajdującą się przed mauzoleum Lenina.

W chwili, gdy zegar na wieży kremlowskiej wybił godz. 10-tą, marsz. Żukow na białym koniu wjechał na plac. Podjechał do niego marsz. Rokossowski i złożył raport. Następnie obaj marszałkowie przejechali przed frontem oddziałów, po czym marsz. Żukow zsiadł z konia, wszedł na trybunę rządową i wygłosił przemówienie do żołnierzy.

„Towarzysze broni! — powiedział marszałek Żukow. — Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo nad imperializmem niemieckim. Dziś stolica nasza, Moskwa, wita w imieniu całego Związku Radzieckiego swych bohaterskich obrońców. Ci, co podnieśli miecz przeciwko nam — sami zginęli od naszego miecza. Był czas, że przeżywaliśmy ciężkie chwile: wróg był u bram stolicy. Wytrwaliśmy jednak pod dowództwem wielkiego marszałka Stalina, przeszliśmy do ofensywy, oczyściliśmy nasz kraj z nieprzyjaciela, zmiażdżyliśmy armię hitlerowską, zatknęliśmy sztandar wolności — sztandar zwycięstwa w Berlinie.

„Najeźdzcy niemieccy podzielili los tych, którzy próbowali kiedykolwiek napaść na nasz kraj.

„Wszystkie narody uznają obecnie, że Związek Radziecki odegrał decydującą rolę w historycznym zwycięstwie nad Niemcami. Armia Czerwona nie tylko potrafiła obronić niepodległość naszego kraju, ale wyzwoliła również wiele narodów z pod jarzma hitlerowskiego.

„Armia Czerwona będzie zawsze stała na straży zdobyczy socjalizmu.

„W wielkim dniu zwycięstwa uczcijmy pamięć naszych bohaterów, którzy padli na polu chwały, uczcijmy również zwycięstwo naszych dzielnych żołnierzy okrzykiem:

„Niech żyje naród radziecki, niech żyje Armia Czerwona, niech żyje jej wielki wódz marszałek Stalin!"

Następnie przed trybuną przedefilowały oddziały wszystkich pułków radzieckich, które walczyły przeciwko Niemcom. Na czele każdego oddziału szło kilku bohaterów Związku Radzieckiego, niosąc zdobyte sztandary niemieckie. Podchodząc po kolei do trybuny, na której stali marsz. Stalin, Żukow i inni wyżsi dowódcy radzieccy oraz członkowie rządu ZSRR, żołnierze rzucali sztandary niemieckie na ziemię. Przed każdym pułkiem defilującym przez Plac Czerwony niesiono zwycięskie sztandary radzieckie, wśród nich zwracał uwagę ogromny sztandar czerwony z portretem Lenina. Sztandar ten w chwili zdobycia Berlina został wciągnięty na maszt nad gmachem Reichstagu.

Tłum, składający się z kilkuset tysięcy osób, przyglądał się defiladzie, owacyjnie witał przemarsz każdej jednostki Armii Czerwonej. W lożach dyplomatycznych znajdowali się między innymi gośćmi zagranicznymi, prezydent Bierut, premier Osóbka-Morawski, Stanisław Mikołajczyk oraz liczni działacze polscy. Defilada trwała przeszło 2 godziny.

Tak jak w defiladzie 1-majowej, brały w niej udział oddziały reprezentacyjne, wydelegowane przez wszystkie pułki radzieckie, z tą jednak różnicą, że tym razem Plac Czerwony przeszli w pierwszym rzędzie weterani wielu historycznych bitew, których wynikiem było wspaniałe zwycięstwo Armii Czerwonej i całkowite rozgromienie Rzeszy hitlerowskiej.

Również oddział złożony z oficerów jednostek polskich, które brały udział w marszu na Berlin, przedefilował z powiewającymi na wietrze sztandarami polskimi przez Plac Czerwony.

Prasa jugosłowiańska o Rządzie Jedności Narodowej

BELGRAD, 25. 6. Prasa jugosłowiańska poświęca liczne artykuły polskiemu rządowi jedności narodowej, stwierdzając, że wszystkie kraje demokratyczne witają jego utworzenie z wielką radością.

Prasa omawia obszernie przy tej okazji walkę demokracji polskiej z okupantem i reakcją w kraju i za granicą i zaznacza, że polski rząd jedności narodowej daje najlepszą gwarancję odbudowy kulturalnej i gospodarczej Polski, a podstawą jego polityki zagranicznej jest współpraca ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

Sojusz przemysłowców niemieckich z hitlerowcami

Zobowiązanie na dostawy nowej broni

NOWY JORK, 26. 6. (TASS). Według doniesienia agencji Associated Press z Waszyngtonu, prezes podkomisji dla spraw mobilizacji przy komisji Senatu dla spraw wojennych Kilgor, który niedawno wrócił z Niemiec, w wywiadzie prasowym oświadczył, że otrzymał on tajny dokument niemiecki. Dokument ten ujawnia plany przemysłowców niemieckich, którzy mieli finansować podziemną działalność partii faszystowskiej i brać udział w produkcji nowej broni. 25 czerwca na otwartym posiedzeniu sprawa ta ma być omawiana szczegółowo. Tajny dokument ujawnia ścisłą współpracę niemieckich przemysłowców z partią hitlerowską. Obergruppenführer SS, dyrektor firmy „Hermannsdorf und Schonberg" zarządził prowadzenie dalszej współpracy; przemysłowcy mieli prywatnie nawiązywać kontakt z firmami zagranicznymi, przede wszystkim w celu lokaty kapitałów, a następnie, gdy partia hitlerowska zostanie zmuszona do działalności podziemnej, przemysłowcy będą finansowali jej działalność i zajmą się równocześnie produkcją nowej broni. Plany nowej broni miały być dostarczone.

Rząd japoński zapowiada inwazję

PARYŻ, 26. 6. Jak donoszą z Tokio, japoński minister wojny oznajmił, iż Japonia musi być przygotowana na to, że nastąpi niebawem inwazja na kraj macierzysty i że sytuacja w ciągu następnych miesięcy będzie coraz [illegible]ższa.

Minister Wierzbłowski u prez. Benesza

PRAGA, 26. 6. (Polpress). Dnia 22 czerwca br. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej, Stefan Wierzbłowski złożył w Pradze listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Czechosłowackiej dr Edwardowi Beneszowi.

Konfiskata własności niemieckiej

PRAGA, 26. 6. (TASS). Minister rolnictwa Djursza oświadczył, że prezydent podpisał dekret o konfiskacie ziemi, która była własnością Niemców, Węgrów i zdrajców ojczyzny.

SS-owcy w ciężkich kłopotach

WARSZAWA, 26. 6. Radio Luksemburg podaje, że członkowie SS zwracają się do lekarzy z prośbą o usunięcie swastyki, którą każdy SS-man ma wytatuowaną. Władze okupacyjne wydały specjalne zarządzenia, nakazujące meldowania podobnych wypadków.

Organizacja bezpieczeństwa p. n. „Zjednoczenie Narodów"

LONDYN, 26 6. W dniu dzisiejszym przedłożony zostanie uczestnikom konferencji w San Francisco ostateczny tekst nowej karty bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, której przyjęcie nastąpi przez aklamację. Karta podpisana będzie przez delegatów 50 państw, które statut przedyskutowały i zaakceptowały. Dla Polski pozostawiła komisja miejsce wolne do podpisu. Konferencja, która trwała 9 tygodni, zakończona zostanie jutro przemówieniem prezydenta Trumana, transmitowanym przez radio. Poza tym przemawiać będą: Lord Halifax — (Anglia), sekretarz stanu Stettinius — (Ameryka), ambasador Gromyko — (ZSRR), dr Wellington Ku — (Chiny) i Paul Boncour — (Francja). Dzisiejszej sesji przewodniczyć będzie lord Halifax. Nowy statut przyszłej Organizacji Bezpieczeństwa, która nosić będzie nazwę „Zjednoczenie Narodów" wejdzie w życie w miejsce statutu Ligi Narodów.

Organizacja Bezpieczeństwa utworzona została na podstawie postanowień z Dumbarton-Oaks, jednak ze znacznymi poprawkami i uzupełnieniami; jest ona wynikiem silnej woli wszystkich narodów zjednoczonych do oszczędzenia przyszłym pokoleniom koszmaru wojny.

Umowa zbiorowa zawiera 111 paragrafów i wymienia cele następujące: a) utrzymanie pokoju przez akcję zbiorową, b) rozstrzyganie w drodze pokojowej wszelkich sporów międzynarodowych w imię sprawiedliwości i samostanowienia narodów, c) rozwój przyjazny stosunków i międzynarodowej współpracy na polu gospodarczym i społecznym, d) rozwój międzynarodowej współpracy na polu charytatywnym, e) uznanie zasadniczej wolności i praw człowieka bez różnic rasowych, płci, narodowości i wyznania. W celu osiągnięcia tych zamierzeń utworzonych zostanie przez zjednoczone narody 6 następujących organów:

1. Zgromadzenie generalne —

będzie to pełny parlament, odbywający doroczne zwyczajne posiedzenia, a w razie potrzeby zwołujący posiedzenia specjalne.

W skład zgromadzenia generalnego wchodzą wszyscy członkowie Zjednoczonych Narodów. Zgromadzenie generalne rozstrzygać będzie wszelkie spory, wynikające ze współpracy lub przedstawione na życzenie jednego z członków, wykonując zarazem postanowienia Rady Bezpieczeństwa, przyjmując, suspendując i zwalniając członków Zgromadzenia Narodów.

2. Rada Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa składać się będzie z 11 członków. Przedstawiciele 5 mocarstw są stałymi członkami Rady. Dalszych 6 członków wybiera Zgromadzenie Generalne. Rada Bezpieczeństwa obradować będzie w stałej sesji. Dysponuje ona znacznymi pełnomocnictwami; rozstrzyga ona wszelkie wynikłe spory na drodze arbitrażu, a dopiero w ostateczności przez użycie siły, posiadać będzie bowiem potężne oddziały sił zbrojnych. Wszyscy członkowie Zjednoczenia Narodów podlegają Radzie Bezpieczeństwa. Każde państwo należące do Zjednoczenia Narodów, musi na żądanie Rady udzielić jej do dyspozycji swych sił zbrojnych na lądzie, w powietrzu i na morzu, baz wojskowych i pozwolenia na przemarsz wojsk przez swe terytoria. Rada działać będzie w wypadkach zbrojnej napaści natychmiast, nie odczekując zgłoszenia wniosku przez państwo napadnięte, posługując się w pełnej mierze umowami regionalnymi. Rozstrzygnięcie tych spraw wymagać będzie zgody 5 mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Chin, oraz dokooptowanych do Rady 2 stałych członków Rady. Wymienionych 5 mocarstw nie może jednak decydować o tym, czy sprawa będzie przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa, bo o tym decydować będą głosy wszystkich Zjednoczonych Narodów. Rada nie ma prawa mieszania się do wewnętrznych spraw członków Zjednoczenia Narodów.

3. Rada gospodarcza i społeczna

składać się będzie z 18 członków, wybranych przez Zgromadzenie Generalne. Zadaniem Rady jest dążność do osiągnięcia zdobyczy gospodarczych, społecznych, kulturalnych, zdrowotnych, wychowawczych i ochrona praw człowieka na całym świecie.

4. Rada Powiernicza

załatwiać będzie sprawy państw mandatowych lub krajów odłączonych podczas wojny od krajów nieprzyjacielskich, jak również sprawy kolonii. Specjalna deklaracja uznaje żywotne interesy wymienionych krajów i de-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Felieton polityczny

Przestępcy pokoju

Obok przestępców wojennych istnieją także przestępcy pokoju. Są to ludzie nienawidzący pokoju z różnych, przeważnie egoistycznych pobudek.

Indywidua te widzą w polityce wyłącznie intrygę, fałsz, obłudę i przemoc. Nikomu i niczemu nie wierzą. Przeczą najoczywistszym faktom.

Sprawa polska była dla nich zawsze nierozwiązalnym problemem, konferencja w San Francisco — jednym wielkim „nieporozumieniem", koniec wojny — fałszywym alarmem. Ludzie ci odznaczają się tym, że przewidywania ich nigdy się nie sprawdzają. Mimo to, sieją oni popłoch wśród słabych, niewyrobionych politycznie jednostek i całych narodów. Zatruwają radość zwycięstwa. W latach wojny zaszczepiali niewiarę w zwycięstwo. W dni pokoju podrywają wiarę w jego trwałość, wzbudzając podejrzenia, strach, nieufność wśród narodów. Ta międzynarodowa mafia, „przestępców pokoju" czerpie natchnienie do swoich pesymistycznych, rozkładowych wróżb ze zgasłej niesławnie ideologii faszyzmu.

Prawdziwi zwycięscy bywają wielkoduszni. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Anglia wykazują niezwykłą cierpliwość w stosunku do niektórych państw, dość już skompromitowanych w czasie wojny i kompromitujących się obecnie. Niebywałą swawolę i lekkomyślność polityczną wykazują Hiszpania i Szwecja. Postępowaniem swoim psują sobie do reszty opinię w oczach cywilizowanego świata, nie będąc w stanie, w najmniejszym nawet stopniu zmienić jego demokratycznej postawy, lub czymkolwiek jemu zagrozić. Wobec potęg demokratycznych są ideowymi, politycznymi i militarnymi mikrobami. Postępowanie ich nie da się wytłumaczyć drogą logicznej analizy.

Madrycki korespondent „Associated Press" donosi, że w hiszpańskiej policji, pod opiekuńczym skrzydłem gen. Franco, służy oficjalnie 8.000 rodowitych Niemców. Przedstawicielstwa dyplomatyczne państw sojuszniczych w Hiszpanii, uważają, że ukrywa się tam pod ochroną prawa 50.000 zbiegów z b. Rzeszy niemieckiej. Zrozumiałym jest, że nie zamienili szarego nieba Vaterlandu na skwarne niebo południa niemieccy rzeźnicy, krawcy czy szewcy. W Hiszpanii znalazła się na „wywczasach" śmietanka byłych wielkich, mniejszych i najmniejszych władców „herrenvolku". Większość spośród nich mieszka w pięknych górskich miejscowościach lub w willach nad brzegiem oceanu, rozporządzając przy tym olbrzymimi osobistymi środkami materialnymi.

Podobna sielanka ma miejsce w Szwecji. Gazeta „Expressen" podaje ciekawe szczegóły o losie internowanych w Szwecji Niemców. „Nie chcących pracować" internowanych Niemców — pisze gazeta — przeniesiono ze zwykłego obozu koło Bolnoess — do zamku Aksmar. Posiadają tam oni liczne przywileje. Poza tym do dyspozycji Niemców został oddany jeszcze jeden zamek — Jukstaholm. Czyżby dla Niemców nadawały się tylko pałace?" — zapytuje dziennik. „Czy ministerstwo spraw zagranicznych myśli o tym, jakie wrażenie robi jego troskliwość w stosunku do Niemców wśród wyzwolonych i sprzymierzonych narodów? Co powie nasze społeczeństwo, kiedy Szwedzi będą spędzać swe letnie urlopy w warunkach znacznie gorszych, niż internowani Niemcy?"

Strefy zapewniające wspaniałe warunki życiowe Niemcom we własnych krajach, usiłują także mącić harmonię polityczną na terenie międzynarodowym. Rozsiewają wokół najbardziej nieprawdopobne pogłoski. Twierdzą np., że ZSRR ma zamiar stworzyć prosowiecki blok w Ameryce Południowej, skierowany przeciwko Stanom Zjednoczonym; że Moskwa usiłuje powołać do życia sowiecką republikę w Porto-Rico itp. Światowa reakcja nie może spokojnie spać, śledząc z niepokojem pomyślny przebieg konferencji w San Francisco. Wszystkie „kryzysy" i „martwe punkty" obrad usiłowała przypisać przede wszystkim swemu nieubłaganemu wrogowi: Związkowi Radzieckiemu. Całą odpowiedzialność za wynik konferencji spychała na radziecką delegację.

„New-York Times" pisze na ten temat: „Niektóre sprawozdania z konferencji przedstawiają ją, jako cykl następujących po sobie „kryzysów" W rzeczywistości jednak, na konferencji wybitnie dominowała, nad drobnymi rozbieżnościami całkowita zgodność poglądów. Przed i po wyjeździe Mołotowa, delegacja radziecka z najwyższą powagą i uwagą brała udział w pracach konferencji. Delegacja radziecka uważniej niż jakakolwiek inna rozważała każde słowo wpisane do statutu nowej międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa."

Kanadyjski dziennik „Sitizen" stwierdza, że pomimo prób wrogiej propagandy, usiłującej przedstawić w złym świetle pozycję i rolę Związku Radzieckiego na konferencji w San Francisco, „delegacja rosyjska faktycznie popierała żądania i podtrzymywała interesy większości państw, popierając wysiłki małych krajów, w osiągnięciu szerszego pola działalności w nowej organizacji i nigdy nie hamowała pomyślnego biegu obrad".

Każdy tydzień, a nawet każdy dzień przynosi nowe rozczarowania światowej reakcji. Zjednoczone narody konsekwentnie realizują najwznioślejszą myśl demokracji: trwały pokój. Porozumienie osiągnięte wśród zjednoczonych narodów, a przede wszystkim w gronie trzech wielkich mocarstw, opiera się nie na zawiłej, kunsztownej i zwodniczej sztuce dyplomatycznej, jak to bywało dotychczas, lecz na głęboko, gruntownie przemyślanych podstawach i realnych możliwościach politycznych i ekonomicznych kontrahentów.

Osiągnięcia zwycięskiej demokracji nie są sukcesami papierowymi. Podpisy, statuty i umowy są tylko formą zewnętrzną szczerych dążeń i zamiarów. Za podpisami i paragrafami nie kryje się żadna myśl uboczna.

Po raz pierwszy w historii dyplomacji, słowa są tak oszczędne, jasne i proste. Demokracja przywróciła dyplomacji zaszczytną rolę szlachetnego pośrednika w osiągnięciu solidarności i jedności między narodami.

Wszystkie dotychczasowe wypadki polityczne wskazują, że pokój trwający w Europie od sześciu tygodni, będzie trwał — wbrew marzeniom „przestępców pokojowych" — długie dziesięciolecia.

Jerzy Jacyna

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

cydować będzie o stopniowym wprowadzeniu samorządu w tych krajach.

5. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości opierać się będzie na zasadach byłego Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Każdy z członków Zjednoczenia Narodów zobowiązany jest do przyjęcia decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sporach, w których występuje on jako jedna ze stron.

6. Sekretariat Stały

kierowany jest przez sekretarza generalnego wybranego przez Radę Generalną.

Poza tym powołano Komisję Przygotowawczą, która ma za zadanie kontynuowanie prac organizacyjnych, od chwili zakończenia Konferencji w San Francisco do otwarcia Konferencji Pokojowej.

Od zwycięstwa do pokoju

Prof. dr Zygmunt Szymanowski zamieścił w Nr 157 „Robotnika" pełen siły i wymowy artykuł, poświęcony hańbieniu kobiet.

Ze względu na wagę tego artykułu i moralne jego przesłanki, przytaczamy go w całości.

Wojna się skończyła. Piorunowe ciosy i pogarda śmierci żołnierzy Armii Czerwonej oraz nieugięta wola zwycięstwa i bogactwo aliantów powaliły wreszcie hitlerowskiego potwora, raniąc go śmiertelnie. W tym zwycięstwie jest i nasz udział. Będziemy o tym przypominali światu, aby fanfary zwycięstwa nie zagłuszyły polskiej sprawy. Nie o to jednak teraz chodzi.

Idziemy do pokoju. Świat musi przebyć daleką i mozolną drogę. Sześć lat krwawej wojny i bezprzykładny terror na obszarze całej Europy wyryły niezatarte piętna na duszy człowieka. Ma on nie tylko odbudować z gruzów miasta i wsie, nie tylko zaleczyć zadane przez wojnę rany, ale nadto budować świat nowy, nowy porządek oparty na sprawiedliwości i wolności. Tymczasem człowiek wyratował się tylko sztuką, tylko omijaniem tego co okupant nazwał prawem, nauczył się liczyć tylko z siłą i w niej pokładać całe nadzieje. Osłabiło się do ostatnich granic poczucie prawa i spójności społecznej, zatraciła się granica między złem i dobrem, między kulturą a barbarzyństwem. Ta patologia skutków wojny czeka na swego badacza. Tu chcemy tylko na jeden szczegół zwrócić uwagę.

Gdy cichną fanfary zwycięstwa, zwłaszcza gdy noc spada na ziemię, wrażliwe ucho duszy nie słyszy lecz czuje przeraźliwy krzyk. Zna go dobrze Warszawa z Zieleniaka. Kto raz go słyszał, zapamiętał go do śmierci. To krzyk niewolonej kobiety. Rozlega on się dziś na całym obszarze pokonanych Niemiec. Słychać go i poza granicami, gdyż gwałt nie uznaje różnicy narodów i państw. Słychać go ze zlikwidowanych obozów pracy, w których nie domęczone przez oprawców ofiary, przez długie nieraz lata głodzone i pracujące ponad siły czekają na repatriację. Słychać go wzdłuż męczeńskich szlaków repatriantek dążących nieraz pieszo do domu, zamiast którego aż nazbyt często zastać mają opustoszałe ruiny. Słychać go po miastach i po wsiach, jak Europa szeroka i długa.

Ten krzyk straszliwy woła nie o pomstę raczej, lecz o ratunek. To krzyk kobiety, którą spotyka krzywda najdotkliwsza — wyzucie z człowieczeństwa. Ten krzyk nie może przebrzmieć bez echa. Niewolno do tego dopuścić.

Epidemia zniewoleń ogarnia zawsze armie zwycięskie. Ale armie te nigdy nie były tak wielkie, jak dziś. Ta epidemia wojska staje się epidemią narodów. Musimy ją zwalczyć, jeżeli chcemy ratować świat od zatonięcia w odmętach powojennego barbarzyństwa. Bo zaiste, jak będą wyglądały ogniska domowe, do których zwycięski żołnierz powróci? Jak w nich będzie wyglądała godność kobiety i matki. Jak będzie wyglądało poczucie prawa? A przecież budujemy świat nowy, bez wyzysku i niewoli, w którym nie może być krzywdy kobiecej, w którym kobieta ma być w prawach i obowiązkach równa mężczyźnie.

I jeszcze jedno. Za tą epidemią zniewoleń posuwa się jak cień złowrogi nieodstępny jej towarzysz — choroba weneryczna, kładąca swe niezmazane piętno nie tylko na pokoleniu dzisiejszym, ale i na szeregu następnych. Wie o tym Huculszczyzna. Ten wyjątkowo dorodny szczep ginie wskutek epidemii kiły, zaszczepionej tam przed prawie stu laty. Od owego czasu pomimo wielokrotnych wysiłków nie udało się tej klęski społecznej zatamować. A przecież jedną z najcięższych ran zadanych przez ostatnią wojnę jest ubytek ludności, śmierć milionów młodzieży płci obojga. Stratę tę ludzkość musi wyrównać.

Niech więc ci, którzy mają władzę w ręku, myślą nad środkami zaradczymi. Niech się jak najprędzej przerwie ta hańba dzisiejszych czasów.

Prof. dr Zygmunt Szymanowski

Spontaniczna manifestacja w Warszawie

z powodu zapowiedzi utworzenia Rządu Jedności Narodowej

Warszawa tak jak cały kraj z radością powitała zapowiedź utworzenia Rządu Jedności Narodowej. We wszystkich okolicach miasta odbyły się żywiołowe wiece i masówki, na których w uchwalonych rezolucjach zgromadzona ludność okolicy wyraża swe głębokie zadowolenie.

Szczery entuzjazm, zawarty w słowach rezolucji jest dowodem, jak głęboka jest w narodzie potrzeba jedności i jak słuszna była polityka Rządu Tymczasowego, prowadząca do zjednoczenia wszystkich sił demokracji polskiej.

Zebrani na wiecach stwierdzają, że Rząd Jedności Narodowej, wzmocniony o polskich demokratów z emigracji, będzie kontynuował dzieło odbudowy, zapoczątkowane przez Rząd Tymczasowy. Utworzenie Rządu Jedności Narodowej jest zwycięstwem demokracji nad wstecznictwem i przekreśla ostatecznie istnienie skompromitowanego „rządu" londyńskiego.

Rezolucja robotników z Mokotowa stwierdza:

„Przyszła praca demokratów z kraju i zagranicy pod sztandarami demokratycznej Polski przyczyni się do odbudowy silnej Ojczyzny, a tym samym poprawi warunki bytu mas pracujących".

Wszystkie wypowiedzi są pełne wiary w lepsze jutro Polski, wypracowane wspólnym wysiłkiem zjednoczonego narodu.

Kw.

Gwałtowna kampania wyborcza w Anglii

WARSZAWA, 26. 6. W związku z bliskimi wyborami w Anglii, prowadzona jest gwałtowna kampania i dyskusja między partią pracy, a konserwatystami. Partia pracy oświadczyła, że nie zamierza zmieniać linii polityki zagranicznej, popieranej przez „rząd koalicji".

Epidemia tyfusu w Niemczech

WARSZAWA, 26. 6. Jak donoszą z Luksemburga, w Niemczech wybuchła epidemia tyfusu brzusznego. Władze okupacyjne dążą do zlokalizowania epidemii. Dotychczas umieszczono w szpitalach ponad 12.000 chorych.

Pierwszy statek polski na wybrzeżu

ELBLĄG, 25. 6. 17 czerwca do portu w Elblągu zawinął pierwszy statek polski „Syrena" pod dowództwem kapitana Puzyny. Statek odbywał kurs wywiadowczy i wysłany był przez gdański komisariat żeglugi śródlądowej. Jest to pierwszy statek polski, który pod polską banderą z polskim kapitanem i polskimi marynarzami zawinął do portu w Elblągu.

Król Leopold koresponduje z parlamentem

LONDYN, 25. 6. Marszałkowie sejmu i senatu belgijskiego odczytali treść pisma króla Belgii, Leopolda. W piśmie tym król Leopold nie czyni żadnych wzmianek co do abdykacji.

Przegląd prasy

Koniec złudzeń

„Głos Ludu" omawia sromotne fiasko wszystkich nadziei reakcji na nową zawieruchę wojenną w świecie. Zapowiadany przez faszystów wszystkich krajów konflikt zbrojny między demokracjami Zachodu a ZSRR okazał się czczym wymysłem, wypływającym ze zbożnych życzeń niedobitków „gasnącego świata". W związku z ciężkimi jego zawodami w dobie obecnej dziennik pisze:

Nie będzie „trzeciej wojny" między mocarstwami. Nie będzie jej ani o Polskę, ani o nic innego. Będzie coś wręcz przeciwnego — będzie stała, systematyczna współpraca pomiędzy zasadniczymi mocarstwami koalicji antyhitlerowskiej, mocarstwami, stanowiącymi dziś kościec światowego bloku pokoju.

Nas ten przebieg wypadków bynajmniej nie dziwi. My zdawaliśmy sobie sprawę od dawna — i powtarzaliśmy to cały czas narodowi — że nie drobne stosunkowo różnice zdań i interesów, a podstawowa, zasadnicza wspólnota interesów i celów, jednocząca nadal mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej określi przyszłość świata. Mówiliśmy i powtarzaliśmy stale, że interes narodu polskiego wymaga umocnienia tej jedności, że przyszłość Polski zależy od utrzymania tej jedności. Uznaliśmy za wytyczne naszej polityki — my, jako Polska Partia Robotnicza, my, jako obóz demokracji polskiej, którego nierozerwalną część stanowi nasza partia — jedność koalicji antyhitlerowskiej, współpracę Polski ze Związkiem Radzieckim, z Anglią i Ameryką. I to stanowisko dzisiaj zwycięża.

Nie będzie „trzeciej wojny". Nie będzie nikt na świecie posyłał na śmierć swych synów, aby chłopom polskim odebrać folwarki Zamojskich i Potockich, albo by p. Raczkiewicza wprowadzić do Belwederu. Nie będzie „trzeciej wojny". Świat łaknie pokoju, łaknie twórczej, produktywnej pracy.

Jedyne kryterium

Wypadki morderstw dokonywanych na bezbronnych ofiarach nienawiści grupowej, sprawcy zbrodni próbują zazwyczaj uzasadniać nie tylko względami politycznymi, ale i narodowościowymi — jak gdyby w XX wieku trzeba było jeszcze toczyć spór o to, czy może za winy jednostek odpowiadać społeczeństwo. Na tle tego pomieszania pojęć słusznie pisze „Gazeta Lubelska".

W Polsce demokratycznej nie jest i nie będzie podstawą do dyskwalifikowania człowieka przynależność do tego lub innego narodu, wyznania, rasy, czy stronnictwa politycznego, stojącego na gruncie demokracji. Bulbowców nienawidzimy nie za to, że są Ukraińcami, a za to, że są zbrodniarzami, wrogami Polaków i państwowości Polskiej. Dyskwalifikuje i poniża człowieka nie to, że jest Ukraińcem, Białorusinem, Akowcem, Bechowcem, ewangelikiem, czy mahometaninem, a to, że jest zdrajcą, mordercą, bandytą, rabusiem.

Niski poziom moralny — oto jedyna przyczyna, dla której należy ludzi potępiać. Bo zło jest zawsze złem i jako takie będzie zawsze hańbić.

Jaka będzie Polska?

Zagadnienie osadnictwa na ziemiach zachodnich nie schodzi z łamów prasy. Kapitalny ten problem zaprząta dziś umysły polityków, uczonych, literatów — cały naród. Nic dziwnego.

Polska będzie taką — pisze „Dziennik Polski" — jaką ją zrobimy. Jeżeli potrafimy ziemie zajęte teraz przez naszą armię na zachodzie szybko i sprawnie skolonizować, jeżeli wyprzemy z nich niemczyznę — to na konferencję pokojową przyjdziemy z takim argumentem, na który nawet najbardziej wobec nas nieprzyjaźnie usposobiony uczestnik konferencji nie będzie miał co odpowiedzieć.

Jeżeli skolonizować i zorganizować tych ziem nie potrafimy, sytuacja nasza na konferencji pokojowej będzie ciężka. Spotkamy się wówczas z całą pewnością z atakami tych zachodnich potencyj, które będą zainteresowane w oszczędzaniu Niemiec.

Sprawa Zachodu zależy od nas samych. A sprawa Zachodu to sprawa Polski. Albo będzie to duże państwo z szerokim dostępem do morza, z bogactwami kopalnianymi, z naturalną granicą zachodnią, państwo zdolne do samoistnego trwania i rozwoju bardziej niż Polska przedwrześniowa. Albo będzie to państwo kadłubowe, przeludnione, ubogie.

W tych warunkach, kiedy oczywistość naszej narodowej racji stanu jest jasna dla każdego myślącego Polaka bez różnicy przekonań politycznych, nabiera szczególnego znaczenia uświadomienie sobie tego faktu, że sprawa Zachodu leży całkowicie i tylko w naszych rękach. Jeśli w tym roku tej szansy historycznej nie wygramy, dziesiątki pokoleń Polaków będą miały słuszną podstawę do zarzucania nam, obecnemu pokoleniu, żeśmy Polskę zmarnowali.

K. Jesion.

Akcja pomocy doraźnej dla powracających z Niemiec

Placówki społeczne na dworcu kolejowym

Przez Bydgoszcz przejeżdżają obecnie tysiące repatriantów i Polaków powracających z Niemiec. Zatrzymują się oni nieraz na dworcu bydgoskim i zmuszeni są czekać kilkanaście godzin. Codziennie setki osób nocuje w budynku dworcowym.

Polski Czerwony Krzyż posiada na dworcu szereg zorganizowanych punktów pomocy: kuchnię, która wydaje bezpłatnie gorącą kawę gotowaną w specjalnych ogromnych kotłach, punkt pomocy dla matki i dziecka i barak noclegowy, zaopatrzony w stoły i prycze.

PUR wydaje obiady dla repatriantów. Stan higieniczny kuchni pozostawia bardzo wiele do życzenia. Lokal niestety nie jest odpowiedni; nie ma nawet stołu, przy którym repatrianci mogliby zjeść obiad. Z wydaną w drzwiach zupą siadają ludzie na kamiennych płytach i tak się posilają.

Na dworcu nie było dotąd żadnych znaków wskazujących ludziom punkty sanitarne lub adresy opieki społecznej. Przekonałam się sama, jak długo można błądzić w poszukiwaniu kuchni PUR-u. Podobno są na dworcu informatorzy PCK, ale również jest bardzo trudno ich odnaleźć.

Tyle o czarnych stronach pomocy dla przejezdnych. Podnieśmy teraz strony dodatnie.

Do niedawna na dworcu nie było ani jednego polskiego afisza. Dziś, dzięki inicjatywie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy pojawiły się napisy witające Polaków powracających z Niemiec i repatriantów. Organizuję się dla nich przy wydatnej pomocy zawiadowcy stacji ob. Przybylaka świetlicę. Jest to duża jasna sala, w której przy stołach nasi rodacy będą mogli odpocząć i przeczytać gazety. W małej salce zorganizowane zostaną noclegi dla chorych.

Polak, powracający z Niemiec do kraju, po długiej tułaczce i latach tęsknoty spotyka się z serdecznym przyjęciem. Na dworcu stale będą dyżurować harcerze, których zadaniem będzie informować podróżnych o punktach PCK, PUR i świetlicy. Przyjezdni nie będą się już tułali bezradnie w poszukiwaniu posiłku, czy noclegu. W świetlicy, której otwarcie nastąpi w najbliższych dniach, stale będą dyżurować dwie osoby z Urzędu Informacji i Propagandy i dwie osoby z Urzędu Repatriacyjnego — z zadaniem kierowania przybywających do odpowiednich punktów.

Opieka społeczna udziela każdemu powracającemu z Niemiec zasiłku w wysokości 200 zł. PCK zaś wydaje obiady.

O działalności tej pożytecznej placówki chciałam powiedzieć coś więcej. Aby przekonać się naocznie, jak wygląda barak noclegowy PCK, mieszczący się niedaleko dworca kolejowego, udałam się tam. W otoczeniu olbrzymiego śmietniska, na którym znajduje się zbiorowisko wszelkiego rodzaju nieczystości z unoszącymi się w powietrzu rojami much, przez zwały piasku na wzgórzu, z którego zmuszona byłam zejść, dostałam się tą nader skomplikowaną drogą do baraku.

Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu okazał się on zupełnie pusty. Jedynymi mieszkańcami jasnych pokoi pełnych łóżek zasłanych trawą, były miliony brzęczących much, których obecność jest zupełnie zrozumiała ze względu na pobliski śmietnik. Kierownika baraku również nie widziałam.

Nie umiem sobie tej pustki wytłumaczyć. Na dworcu widziałam wiele rodzin, siedzących na kamieniach. Nie umiem sobie również wytłumaczyć tego, że lekarz miejski oglądający barak, stwierdził — że wszystko jest w porządku. Czyż nie dojrzał on ogromnego śmietnika? Czyż nie dusił go zapach nieczystości? Dość jednak krytyki. Mimo tych, czy innych niedociągnięć, praca nad zorganizowaniem pomocy dla repatriantów i powracających z Niemiec stale postępuje naprzód. A jest to praca niezwykle ważna ze względu na to, że Polacy jadący do kraju są ogłupiani przez wysłanników „rządu" londyńskiego wmawiających w nich, że w Polsce są tylko kołchozy i obozy koncentracyjne, a polskich władz nie ma zupełnie. Widok dworca kolejowego w Bydgoszczy do niedawna mógłby ich utwierdzić w tym mniemaniu: brak tam było bowiem jakiegokolwiek polskiego napisu.

Każdego dnia jednak sytuacja się poprawia dzięki pracy PCK, TUR-u, Opieki Społecznej i Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Pożądany byłby jednak wypływający z serdecznego odruchu udział całego społeczeństwa w tej ważnej akcji społecznej.

Krystyna Wrochno.

Przygotowanie akcji żniwnej w powiecie bydgoskim

W związku ze zbliżającymi się żniwami, 7 bm. zarządzono na terenie powiatu bydgoskiego przeprowadzenie prac przygotowawczych. Odbywa się przegląd wszystkich maszyn i narzędzi, jak żniwiarki, kosiarki, młocarnie, kosy i wozy. Równocześnie podjęto starania o zabezpieczenie materiałów pomocniczych, jak sznury, płótna do wiązarek i części zapasowych do maszyn. Większe braki techniczne, które nie dadzą się naprawić przy pomocy miejscowych rzemieślników, usuwać będzie zespół specjalistów państwowej stacji naprawy maszyn rolniczych.

W akcji przygotowawczej kładzie się specjalny nacisk na zabezpieczenie siły pociągowej i materiałów pędnych dla znajdujących się na terenie powiatu traktorów. W powiecie bydgoskim jest obecnie około 1700 koni i 80 traktorów. Ilość ta nie wystarcza do terminowego przeprowadzenia zwózki. Dlatego podjęto już rozmowy z władzami wojskowymi radzieckimi i polskimi celem wypożyczenia sprzężaju. Dla pokrycia niedoboru rąk ludzkich zamierza się zmobilizować młodzież szkolną i pracującą oraz mieszkańców miast, do których pełnomocnik akcji żniwnej zwróci się ze specjalnym apelem.

Na terenie powiatu bydgoskiego należy zebrać plon z 31 133 ha ozimin, 20 452 ha zbóż jarych, 7 558 ha okopowych, 260 ha roślin przemysłowych i około 400 ha jarzyn.

W. K.

Czy będziemy czekać 6 lat?

Sprawa mieszkaniowa w Bydgoszczy

Nieliczni są u nas szczęśliwcy, mający sprawę mieszkania całkowicie uregulowaną. Olbrzymia większość mieszkańców naszego grodu nie może tego o sobie powiedzieć. Jedni szukają mieszkań, inni mają je co prawda, ale niezatwierdzone; jeszcze inni chcą uregulować jakieś spory czy zatargi na tle mieszkania.

Wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy ciekawią się obecnie jak przedstawia się u nas sprawa mieszkaniowa. Istotny stan rzeczy odsłoniło nam ostatnie zebranie Miejskiej Rady Narodowej, na którym sprawa ta była obszernie dyskutowana.

Ze sprawozdania prezydenta miasta wynika, że początkowo przydzielano mieszkania każdemu, kto zechciał, gdyż było ich pod dostatkiem. Następnie nadjeżdżać poczęły delegatury różnych urzędów i te zajmowały mieszkania, niejednokrotnie ponad potrzebę. Napływ ludności powracającej z Niemiec i repatriantów spowodował, że w sumie wytworzył się w sprawach mieszkaniowych niesłychany chaos. Zarząd Miejski studiuje jak problem ten rozwiązano w innych miastach i skłonny jest uznać załatwienie tej sprawy przez Poznań jako najpraktyczniejsze. Z powodu braku pomieszczeń, Bydgoszcz buduje baraki dla repatriantów (jeden już jest wykończony), które pomieszczą 1.000 osób.

W dyskusji jeden z radnych zwrócił uwagę, że są wypadki nadużywania stanowiska urzędowego przez zajmowanie zbyt wielkich mieszkań, przytaczając konkretny przykład, że ktoś, kto przed wojną mieszkał w 2-izbowym mieszkaniu, ma dziś pięciopokojowe, komfortowe mieszkanie.

Ostatecznie działa w Bydgoszczy 6 komisji mieszkaniowych, które są wprost przeciążone pracą. Poszczególni przewodniczący, nie mogąc dać rady, ustępują często ze swych stanowisk. Jeden z najlepszych znawców spraw mieszkaniowych, adw. Michnik, również ustąpił z tego stanowiska; na jego miejsce wybrano ob. Mroczkowskiego.

W Bydgoszczy było przed wojną 29.920 mieszkań, co — jak stwierdził adw. Michnik — daje około 40.000 spraw do załatwienia. Opierając się na praktyce sądowej, adw. Michnik ustalił, że wzmiankowane 6 komisji, załatwiłyby te sprawy, w ciągu 6 lat. Dlatego domagał się, by liczbę komisji mieszkaniowych podnieść do 18.

Zarząd Miejski nie chciał się na to zgodzić, biorąc pod uwagę koszty takiego pomnożenia komisyj i fakt, że skróciłoby to czasokres ostatecznego załatwienia tych spraw do 2 lat, a więc na termin również dość odległy.

Stanęło więc na tym, że istnieje 6 komisji i że się czeka... na jakąś odmianę. Ci, którzy nie mają uregulowanej sprawy mieszkania, czekają jednak niechętnie i dość mają tego odkładania tak palącej kwestii ad calendas graecas.

Byłoby wskazane zastosowanie w sprawach mieszkaniowych systemu poznańskiego. Przedstawia się on tak, że opierając się na ogólnej zasadzie; iż na pokój mieszkalny przypada ustalona ilość osób, administrator domu zawiera umowy z lokatorami, a komisje mieszkaniowe je zatwierdzają. W ten sposób przyśpiesza się kolosalnie tempo załatwiania spraw i unika się całego ceremoniału formalności.

Oczekujemy, że władze miejskie w Bydgoszczy raz nareszcie tę ważną i pilną sprawę skierują na realne tory.

J. K.

Ze Stronnictwa Ludowego

W niedzielę, 24 bm. odbył się w Szubinie zjazd aktywnych działaczy Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli wojewódzkiego urzędu Stronnictwa ob. ob. Antoniego Langera i sekretarza Klepczarka przez przewodniczącego ob. Kijkuskiego, ob. Czesław Musielak, sekretarz zarządu powiatowego, odczytał protokół, stwierdzający, że we wszystkich gminach w powiecie znajdują się koła Stronnictwa Ludowego. Ludowcy skupiają się w gminnych Związkach Samopomocy Chłopskiej.

Przedstawiciel wojewódzkiego zarządu Stronnictwa, ob. Antoni Langer omówił historię ruchu ludowego w Polsce, podkreślając doniosłe prace Rządu Tymczasowego, który pokonując olbrzymie trudności i walcząc z mącicielską robotą elementów reakcyjnych, doprowadził do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, stwarzając mocne fundamenty naszej państwowości.

Sekretarz wojewódzki, dr Klepczarek omówił sprawy organizacyjne, kładąc nacisk na znaczenie w państwie zorganizowanych pod sztandarem Stronnictwa Ludowego mas chłopskich.

Nad sprawozdaniami i przemówieniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której ludowcy wykazali szczery zapał do pracy dla dobra ludu i narodu.

Następnie ob. Langer wyraził nadzieję, że dzięki energii miejscowych działaczy akcja Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu szubińskiego rozwijać się będzie pomyślnie.

Zjazd według starego zwyczaju ludowców zakończono odśpiewaniem „Roty".

K. W.

Jak to było na tym zebraniu?

Od jednego z uczestników odbytego 17 bm. w Toruniu zebrania Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Społem" otrzymujemy następujące uwagi:

W uzupełnieniu sprawozdania pt.: „Spółdzielczość na Pomorzu", zamieszczonego w „Ziemi Pomorskiej" z 22 bm. należy dodać, że nie odzwierciadla ono całkowitego przebiegu obrad zebrania Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Toruniu.

Po pierwsze: sprawozdawca mylnie utożsamia Zw. Rewizyjny Spółdzielni ze Związkiem Gospodarczym „Społem", gdyż pisze, że było to „zebranie Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Społem", zapominając o istnieniu także na Pomorzu tzw. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Po drugie, sprawozdanie to nie wspomina o żywej polemice odnośnie działalności spółdzielczej wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy, który organizuje na odcinku wiejskim ruch spółdzielczy od zdrowych podstaw, przez założenie już 200 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i kilkunastu powiatowych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Poza tym, Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizował już całą sieć gromadzkich kół i gminnych Związków Samopomocy Chłopskiej

Referenci Związku Samopomocy Chłopskiej, na zebraniu tym, podkreślili, że jego akcja jest niewątpliwie zgodna z wolą szerokich mas i zmierza do uzdrowienia nadbudówek spółdzielczych, poza tym napiętnowali hołdowanie prądom dawnej spółdzielczości, która szła pewnymi szlakami nie wyzyskując wielu gospodarczych dziedzin życia. Wyrazili zarazem pogląd, że po przez oświatę i pracę spółdzielczą, wyrugowana zostanie chłopskimi siłami na odcinku rolniczym, martwota i bierność.

Ruch Samopomocy Chłopskiej, po przez swą żywotność w akcjach Reformy Rolnej, akcji repatriacyjnej, aprowizacyjnej, siewnej, budowlanej i żniwnej zdobył już sobie prawo obywatelstwa. Reprezentuje on już dziś godnie postępową wieś i nowego chłopa, świadomego w pełni swej roli i siły.

Szkoda, że nie rozumieją tego niektórzy sprawozdawcy i zarządy Związku Rewizyjnego Spółdzielni, traktujące nadal Samopomoc Chłopską jako zło konieczne. Szkoda, że nie rozumieją tego czasem również przewodniczący zebrań.

Uczestnik.

W Gdańsku ruszyły tramwaje

Dzięki uruchomieniu elektrowni wodnej w Gródku i Żurze na Pomorzu, w niedzielę, dnia 24 bm. ruszyły pierwsze tramwaje na ulicach Gdańska.

Żądamy sprawiedliwości

Gross-Rosen

Nazwa ta nie ma nic wspólnego z różami. Jest to jeden z wielu obozów koncentracyjnych, którego drogi nie są słane różami, lecz zroszone krwią Polaków, poległych tutaj za sprawę Polski. W szale zamykania całej Europy w obozach koncentracyjnych, Niemcy rozbudowali swoje obozy do coraz większych rozmiarów. Obóz koncentracyjny w Oranienburgu nie mógł już pomieścić coraz liczniej przybywających zakładników z Polski. Założono więc filię w Gross-Rosen. O tym obozie opowiada nam przybyły ostatnio więzień z Litomierzyc, bydgoszczanin, który przez 4 lata przebywał w Gross-Rosen. W czerwcu 1940 r. Gross-Rosen pochłonął pierwsze ofiary Polaków, których w liczbie 250 osób przysłano z Oranienburgu do budowy nowej mordowni. Były więzień ob. Zdzisław Lewandowski opowiada:

— Przy zdobywaniu wśród skał terenu pod nowe baraki, pracowaliśmy 12—14 godzin na dobę, mając za pożywienie litr wodnistej zupy i 20 deka chleba. Chociaż obóz był stale uzupełniany zakładnikami z Oranienburgu, jego stan nie mógł przez cały rok przekraczać liczby 300 osób. Dopiero transport z Buchenwaldu w liczbie około 2500 osób powiększył stan obozu. Od tego czasu pogorszyły się znacznie warunki. Odczuwany od samego początku brak wody począł jeszcze bardziej dawać się we znaki. Nie było wody do mycia ani do ugaszenia pragnienia. Zapanowały fatalne warunki higieniczne, tak, że w końcu wybuchła epidemia tyfusu, która pochłonęła liczne ofiary. Jedynym „lekarstwem", stosowanym przez wszechwładnego komendanta obozu, Antona Thumana, była kąpiel, jaką z jego rozkazu „kapo" urządzał chorym z wysoką gorączką — w dole kloacznym. Po tego rodzaju zabiegach chorzy kończyli życie".

— Sadyzm Thumana, znanego później oprawcy Majdanka i Oświęcimia, nie miał granic. Kiedy blokowi w raportach wieczornych meldowali ilość zgonów, jemu było zawsze mało. Najchętniej widział by nas wszystkich trupami. Do więźniów strzelał, jak do kaczek. Podchodził do każdego trupa i kopał w twarz, by przekonać się, czy jeszcze żyje. Szczególnie nienawidził Polaków. Na dźwięk słowa „Polak" wpadał w szał. W noce zimowe zarządzał w barakach, zajmowanych przez naszych rodaków zbiórki boso na śniegu. Gonił tak długo, dopóki nie padły pierwsze ofiary. W takich sztuczkach sekundowali mu dzielnie „raportführer" Rafalczyk i „blokführer" Müller.

— „Anton", jak go powszechnie zwano w obozie, cieszył się najbardziej na widok ofiary rozszarpywanej przez jego psa. Miał wstrętną sukę. Wystarczyło, aby ten kat odezwał się podniesionym głosem do więźnia — ona już była w swoim żywiole.

— Głód, choroby i osławiony rygor Thumana — kończy nasz rozmówca — dziesiątkowały więźniów. Tysiące Polaków zostało w Gross-Rosen na wieki. Dziś zza grobów wołają o pomstę. Zza grobu tysiące Polaków oskarżają schwytanego w tych dniach na zachodzie Thumana. Oskarżamy go i my nieliczni, cośmy cudem ocaleli.

Słowa więźnia obozu Gross-Rosen nie są odosobnione. Wołania o pomstę i o stawienie zbrodniarzy przed sądem, mnożą się z dnia na dzień. Dotychczas sądzono jedynie kilku zbirów Majdanka. Z Oświęcimiem na czele wyczekują ofiary wszystkich innych obozów na ukaranie swoich katów.

(Jotka)

Emigracja polska

Według najnowszych obliczeń Polskiego Związku Zachodniego emigracja polska, która przed wojną była bardzo liczna, w latach 1939—1945 wydatnie wzrosła. Ogólnie emigrację naszą podzielić możemy na europejską i zamorską. W Europie największe skupienia Polaków znajdują się: we Francji 500.000, w Niemczech 400.000 (teren zachodnich Niemiec i rejon Berlina), w Belgii 50.000. Razem w całej Europie ponad 1 milion. W innych cześciach świata największe skupienia spotykamy: w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie około 4,5 miliona, w Ameryce Południowej około 1 miliona, razem około 6 milionów. Reemigracja uzależniona jest od warunków politycznych i gospodarczych. Po ustaleniu warunków politycznych, ogólnie będzie można liczyć na powrót około 1,5 miliona osób, z czego ponad 1 milion z terenów europejskich.

(Polpress).

Komisje premii rolnych

W związku z koniecznością dostarczenia rolnictwu w najkrótszym czasie towarów przemysłowych jako ekwiwalentu za dostarczone płody rolne w ramach świadczeń rzeczowych, Wydział Aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego zarządził powołanie w powiatach Województwa Pomorskiego Komisji premii rolnych. W skład tych komisji wejdą referenci aprowizacyjni i przemysłowi, przedstawiciele Społem i Samopomocy Chłopskiej oraz Urzędu Skarbowego. Zadaniem komisji będzie ustalenie remanentu towarów przemysłowych, który rozdzielony zostanie na dodatkowe premie dla rolników.

PROGRAM

Obchodu „Dni Morza"

28 bm. Uroczystości wieczorowe na Pl. Teatralnym (nad Brdą na wysepce).

O godz. 20 — Zbiórka Organizacji Młodzieżowych, Związków Zawodowych, Partii Politycznych i Wojska na Starym Rynku, capstrzyk — przemarsz przez Wełniany Rynek, ul. Św. Trójcy, Czartoryskiego, Król. Jadwigi, Śniadeckich, Pomorską, Świętojańską, Gdańską do Brdy.

O godz. 21.30 —Widowisko. W programie: orkiestra, śpiewy, recytacje, tańce.

Po zapadnięciu zmroku: korowód, pokazy sportowe, puszczanie wianków.

29 bm. O godz. 9.30 — Zbiórka organizacyj na placu przy ul. Mostowej.

O godz. 10 — Uroczysta Msza św. polowa na Starym Rynku. Po Mszy św. podniesienie bandery, ślubowanie morskie, pochód na Pl. Wolności — defilada.

O godz. 17 — Zabawy ludowe na Pl. Kopernika i Nowym Rynku.

W ciągu dnia kwesta uliczna.

Komitet Organizacyjny „Dni Morza"

Dodatkowe wagony pociągu na „Święto Morza"

Polskie Biuro Podróży „Orbis" komunikuje, że Dyrekcja PKP przydzieliła jeszcze dodatkowo dwa wagony na pociąg popularny na „Święto Morza" dla delegacyj i organizacyj politycznych.

Listy imienne należy składać w Urzędzie Wojewódzkim — Wydział Polityczny.

Dziś Wieczór Autorski Klubu Literacko - Artystycznego w Bydgoszczy

Nawiązując do tradycji przedwojennej Rady Artystyczno - Kulturalnej miasta Bydgoszczy, Klub Literacko-Artystyczny organizuje szereg imprez o charakterze kulturalnym. Pierwszą taką imprezą będzie wieczór autorski literatów i publicystów bydgoskich, który odbędzie się dziś w środę 27 bm. o godz. 17-tej w sali Malinowej hotelu „Pod Orłem".

Program wieczoru jest następujący: Część I. Dr Jan Piechocki — „Słowo wprowadzające"; Zygmunt Felczak — „W dziejowej matni"; Dr Kazimierz Kochański — Alfred Kowalkowski — poezje; Józef Kołodziejczyk — „Nalot na Brabag"; Jerzy Stefan — „Kilkaset słów o sprawach z muzyką związanych".

Część II. Jerzy Remer — „Życie zabytków sztuki i ich ochrona"; Janina Derynżanka — poezje; Marian Turwid — „Mój ostatni majster"; Krystyna Wrochno — „Dwie egzekucje"; Franciszek Grott — poezje; Stanisław Boruń — „Pieśń pracy". Bilety w cenie 10 zł do nabycia przy wejściu na salę.

Z referatu szkód wojennych

W związku z ogólnopaństwową akcją rejestracji szkód wojennych, powstałych na skutek napaści niemieckiej, utworzono w Bydgoszczy przy Zarządzie Miejskim Referat Szkód Wojennych, mieszczący się w gmachu ratusza, przy ul. Jezuickiej nr 1, parter.

Ponieważ zarejestrowanie wszystkich szkód i dalsza akcja odszkodowawcza są bardzo ważne i pilne, tak w interesie Państwa, jak i obywateli, prezydent miasta wzywa wszystkich chętnych obywateli do współpracy w charakterze Komisarzy Spisowych, pracujących honorowo.

Referat Szkód Wojennych przyjmuje zgłoszenia w ratuszu, ul. Jezuicka nr 1, parter (ob. Chlebek Paweł).

Kary za pobieranie nadmiernych cen

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że nie obowiązują żadne cenniki, ustalające ceny maksymalne na artykuły powszedniego użytku, sprzedawane na wolnym rynku. Natomiast dekret o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej przewiduje kary za pobieranie cen nadmiernych. Ceny nadmierne, są to ceny przekraczające koszty nabycia lub wytworzenia produktu z doliczeniem godziwego zysku, przyjętego w danym rodzaju handlu według zasad uczciwego obrotu. Winę pobierania cen nadmiernych i karę ustalają w każdym wypadku władze administracji ogólnej. Przewidziane są kary aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 500.000 zł albo obie te kary łącznie.

Wyjaśnienie

W związku z notatką w numerze 88 w „Ziemi Pomorskiej" z dnia 23 bm. „Repatrianci czekają na podwody" otrzymaliśmy wyjaśnienie od starosty powiatu nieszawskiego, dotyczące akcji repatriacyjnej na terenie Piotrkowa Kujawskiego, stwierdzające, że akcja podwód jest tam bardzo sprawnie zorganizowana. Obecnie 50-ciu repatriantów czatwia formalności, związane z wyjazdami na miejsce osiedlenia.

Kto jest powołany do zabezpieczenia obiektów kultury i sztuki

Zdarzają się wypadki, że osoby niepowołane i nieupoważnione przez właściwe resorty dokonują na własną rękę zabezpieczania czy też rewindykacji dzieł sztuki i zabytków historycznych, ukrytych lub też wywiezionych przez Niemców.

W związku z tym Ministerstwo Kultury i Sztuki wyjaśnia, że organami, powołanymi do zabezpieczenia względnie rewindykacji obiektów kultury i sztuki, ukrytych czy też wywiezionych z Polski przez Niemców, są jedynie upełnomocnieni pracownicy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz urzędy podległe Ministerstwu (wojewódzki wydział Kultury i Sztuki, powiatowi referenci Kultury i Sztuki). Inne osoby, zarówno cywilne jak i wojskowe, mogą tych czynności dokonywać jedynie wówczas, gdy posiadać będą specjalne pełnomocnictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Akcja osadnicza na ziemiach zachodnich

Akcja osadnicza na ziemiach zachodnich rozwija się coraz pomyślniej. Według ostatnich obliczeń, na tereny odzyskane wysłano w czasie od 9 kwietnia do 20 czerwca 2.279 rolników, 1.106 przemysłowców i handlowców, 670 rzemieślników oraz 754 osób z wolnych zawodów i z administracji. (Polpress).

Zjazd nauczycielstwa pomorskiego

W Toruniu odbył się zjazd delegatów okręgu pomorskiego ZNP. Porządek obrad zawierał referat „O sytuacji szkoły i nauczyciela na Pomorzu w dobie obecnej" i dyskusję. W drugim dniu zjazdu: sprawozdanie z działalności okręgu pomorskiego ZNP za czas od września 1939 do czerwca 1945 r.; sprawy organizacyjne, wybór zarządu okręgu pomorskiego ZNP, wolne wnioski i zakończenie. (Polpress).

Opieka nad matką i dzieckiem w Inowrocławiu

W Inowrocławiu czynna jest stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem pod kierownictwem dr Kowalskiej, a w stadium organizacji jest instytucja opiekuńcza dla sierot oraz żłobek. W szpitalu powiatowym jest osobny oddział dziecięcy na 16 łóżek. Wydział opieki społecznej udziela bezpłatnej pomocy położniczej dla niezamożnych. Na terenie miasta organizuje się ochronki dla dzieci.

Brak sił nauczycielskich na Pomorzu

W gminie Bukowiec na Pomorzu istnieje 11 szkół powszechnych, a uczy w nich zaledwie 8 sił nauczycielskich. Naukę pobiera 500 dzieci. Z powodu braku sił nauczycielskich około 200 dziatwy szkolnej nie może korzystać z nauki. Kierownictwo szkoły jest przekonane, iż po zasileniu grona nauczycielskiego, stan ten zniknie z nastaniem nowego roku szkolnego. Kwatery i aprowizacja nauczycieli są zapewnione. (Polpress).

Inspekcja pracy

Na terenie Województwa Pomorskiego rozpoczęły działalność następujące państwowe urzędy Inspekcji Pracy: Inspektor Pracy XI Okręgu na Województwo Pomorskie, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 11; Inspektor Pracy 65 Obwodu m. Toruń i powiaty: toruński, inowrocławski, brodnicki, rypiński i wąbrzeski z siedzibą w Toruniu, gmach dyrekcji PKP; Inspektor Pracy 66 obwodu na m. Włocławek oraz powiaty: włocławski, nieszawski i lipnowski z siedzibą we Włocławku, Litewska 14; Inspektor Pracy 67 obwodu na m. Bydgoszcz i powiaty: bydgoski, sępoleński, szubiński, wyrzyski i chojnicki z siedzibą w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 11 oraz Inspektorat Pracy 68 obwodu na m. Grudziądz i powiaty: grudziądzki, tucholski, lubawski i świecki z siedzibą w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 22.

Sprawa siedziby Pomorskiej Izby Rolniczej

Władze administracyjne II instancji, Wojewódzki Urząd Ziemski oraz Wojewódzki Pełnomocnik dla spraw reformy rolnej mają swą siedzibę w Bydgoszczy. Celem skoordynowania prac w obecnym okresie wskazanym byłoby, aby również Pomorska Izba Rolnicza znajdowała się w Bydgoszczy. Decyzja Pełnomocnika dla spraw reformy rolnej oraz opinia Wojewódzkiej Rady Narodowej wypowiadają się za przeniesieniem siedziby Izby Rolniczej z Torunia do Bydgoszczy. Tymczasem zarówno kierownictwo jak i pracownicy Pomorskiej Izby Rolniczej nie chcą się z tym pogodzić, motywując swą kontrakcję brakiem pomieszczeń na biura i mieszkania dla urzędników. Na biura Izby potrzeba około 40 pokoi, a mieszkania winny się znaleźć dla 60 pracowników. Obecnie sprawa siedziby PIR wkracza w stadium decydujące. Ze względu na ważność tej sprawy i konieczność skoordynowania prac niezmiernie ważnych dla rolnictwa pomorskiego, instytucji wyrazić należy przekonanie, że pewne trudności techniczne zostaną pokonane lokale na siedzibę Izby Rolniczej znajdą się w Bydgoszczy. Decyzji w tej sprawie spodziewać się należy w najbliższych dniach.

Dostojni goście na zjeździe lekarzy powiatowych

W drugim dniu obrad zjazdu lekarzy powiatowych i grodzkich Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy wzięli udział: Wiceminister Zdrowia a zarazem naczelny komisarz do walki z epidemiami doc. dr Jerzy Morzycki oraz przewodniczący Państwowej Rady Zdrowia dr Marcin Kacprzak z Warszawy, znany autor wielu prac z dziedziny walki z chorobami społecznymi i organizacji opieki społecznej. Wiceminister dr Morzycki w obszernym referacie przedstawił wytyczne prac na najbliższą przyszłość nowopowstałego Ministerstwa Zdrowia. Dr Aleksander Brodniewicz mówił o organizacji miejskiego ośrodka zdrowia, a dr Karol Chrościelewski wygłosił referat o opiece nad matką i dzieckiem.

Ze sprawozdań lekarzy powiatowych i grodzkich Województwa Pomorskiego wynika, że sytuacja — jeśli chodzi o choroby zakaźne — jest całkowicie opanowana, jednak pora letnia spowodować może wybuch epidemii dróg pokarmowych, tj. duru brzusznego i czerwonki (biegunka). Lekarze przygotowani są do walki z tymi epidemiami, jednak współudział społeczeństwa w niedopuszczeniu do wybuchu epidemii jest konieczny. Współudział ten ma polegać przede wszystkim na zachowaniu czystości osobistej, wstrzymywaniu się od picia wody z niepewnych źródeł oraz wstrzymywanie się od spożywania pokarmów, do których są pewne wątpliwości itd.

Na zjeździe uchwalono rezolucję, wyrażająca radość i wdzięczność dla Rządu Tymczasowego za utworzenie Ministerstwa Zdrowia.

Gromada Brzozowo — Warszawie

Społeczeństwo gromady Brzozowo gminy Starogard wykazało swą piękną obywatelską postawę, składając na ręce kierownika powiatowego oddziału Informacji i Propagandy ob. Karpińskiego w Chełmnie kwotę 1.706 zł jako dar na „Odbudowę Warszawy". Czyn ten zasługuje na podziękowanie i godne naśladownictwo.

Kolonie letnie dla dzieci

Polski Związek Zachodni prowadzi na szeroką skalę zakrojoną akcję urządzania kolonii dla dzieci. Na terenie pow. bydgoskiego organizuje się 2 ośrodki, a 1 w pow. wyrzyskim. Prócz tego projektuje się wymianę 200 dzieci z województw centralnych. Okres koloniny trwać ma 6 tygodni, w dwóch zmianach po 3 tygodnie. Dzieci będą poddane badaniom lekarskim; chore dzieci wysłane będą do specjalnych sanatoriów. Na kolonie letnie dla dzieci PZZ przekazał sumę 60 tysięcy zł. (Polpress).

Przedsiębiorstwo „Elibor" w Bydgoszczy

Przedsiębiorstwo „Elibor", znajdujące się pod Tymczasowym Zarządem Państwowym, uznane zostało za jedną z baz zaopatrzeni owych Ministerstwa Przemysłu w zakresie dostaw żelaza i stali, wyrobów żelaznych, materiałów budowlanych i opałowych. W Bydgoszczy „Elibor" przejął pod swój zarząd składy firmy „Kolwitz".

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** miasta Bydgoszczy komunikuje, że z dniem 26 bm. wydaje się karty żywnościowe na miesiąc lipiec 1945 dla instytucyj państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw, oraz dla wszystkich innych uprawnionych do pobierania kart żywnościowych kat. I. prac., na podstawie spisów zbiorowych z podaniem daty urodzenia. Dla kat. II. prac., III.; I. rodz. i II. rodz. przedłuża się ważność kart z miesiąca czerwca na miesiąc lipiec z tym, że chleb wydawać się będzie na odcinki:

dla kat. II. prac. od 22—29 (8 kg. chleba),
dla kat. III. prac. od 22—27 (6 kg. chleba)
dla kat. I. rodz. od 22—28 (7 kg. chleba)
dla kat. II. rodz. od 22—26 (5 kg. chleba).

Ziemniaki wyda się jednorazowo na odcinek 21 i to:

dla kat. II. prac. 15 kg.,
dla kat. III. prac. 10 kg.,
dla kat. I. rodz. 12 kg.,
dla kat. II. rodz. 10 kg.

Przypomina się, że wszystkie karty żywnościowe muszą być ostemplowane przez zakłady pracy, względnie podpisane przez administratorów domów.

— **Potrzebni robotnicy** do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Zgłoszenia: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 31.

— **Przy Gazowni i Wodociągach Miejskich** w Kcyni wakuje posada gazmistrza. Kandydat winien obok gazownictwa posiadać także znajomości obsługi pomp wodociągowych oraz miejskiej sieci elektrycznej. Do stanowiska tego przywiązane są pobory według grupy X pragmatyki urzędników państwowych oraz wolne mieszkanie, światło i opał. — Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kwalifikacyjnych jak i referencji przesyłać należy do Zarządu Miejskiego w Kcyni.

— **Wydział Przemysłowy** miasta Bydgoszczy (ul. Niedźwiedzia 4) wzywa wszystkich kierowników zakładów przemysłowych oraz posiadaczy warsztatów rzemieślniczych na terenie miasta Bydgoszczy do natychmiastowego odbioru formularzy „opis przedsiębiorstwa" celem ich wypełnienia.

— **Zrzeszenie Młynarzy Województwa Pomorskiego** z siedzibą w Bydgoszczy zwołuje na niedzielę dnia 1 lipca 1945 r. o godzinie 12 walne zgromadzenie w sali restauracji przy rzeźni miejskiej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska. Na porządku obrad między innymi wybór zarządu.

— **Zebranie Sekcji Zbożowo-Młynarskiej** odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 12 w lokalu firmy Ignacy Cybulski, przy ul. Dworcowej nr 28.

— **Urząd Informacji i Propagandy** Województwa Pomorskiego poszukuje inteligentnego gońca. Zgłaszać się ul. Gdańska 30, pokój nr 5, w godzinach od 8—13 i 14—17.

— **Zgubiono oficerską książeczkę** rozrachunkową, wydaną przez oficerską szkołę artylerii w Chełmie na nazwisko ppor. Przysiężny Franciszek, poczta polowa nr 84255.

— **Polskie Zakłady Instalacji Siły i Światła**, Przedsiębiorstwo Państwowe (w Bydgoszczy, Plac Wolności 7), przyjmie elektromonterów i elektromonterów-nawijaczy.

Ze sportu

— **Kolejowy Klub Sportowy „Brda"** zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zebranie reorganizacyjne, które odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 18 w Ognisku Kolejowym przy ul. Zygmunta Augusta.

Kto wygra: „Warta" czy ZWM?

Wielkie zainteresowanie pierwszym meczem Warty w Bydgoszczy

Jak nas dziś informują, poznańska drużyna pięściarska „Warty" przyjeżdża na mecz z ZWM do Bydgoszczy w najbliższym swoim składzie z trenerem Sztammem na czele. Nazwiska pięściarzy poznańskich: Koziołek, Frankowski, Skałecki, Vogt i Szymura mówią same za siebie. Są to bowiem nazwiska znane w całej Polsce i poza jej granicami. Oczywiście, że teoretycznie pięściarze z Poznania mają większe szanse wygrania.

Nie mniej jednak bokserzy bydgoskiego ZWM-u nie są tych szans pozbawieni. Wygrać powinni swoje spotkanie Łada, Zalewski i Sowiński. Są to jednak tylko przypuszczenia. Najlepsi bowiem nawet znawcy pięściarstwa polskiego są sześcioletnią przerwą wojenną zupełnie zdezorientowani. Liczyć więc się trzeba z niespodziankami. Tym więc bardziej mecz zapowiada się interesująco.

Przypominamy raz jeszcze, że mecz odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy w dniu 29 bm., o godz. 18.

Teatr

Środa, 27. 6. — „Walący się dom", sztuka w 3 aktach Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Majdanek", nadpr.: W Prusach Wschodnich, najnowsza kronika Polska.
„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu".
„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu".
„Orzeł" — „Tajemnice żółtego miasta", nadpr.: W królestwie ryb.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Centralna, Gdańska 27
Apteka Pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1

Program rozgłośni bydgoskiej

(środa dnia 27 czerwca 1945 r.)

7,15 — Sygnał czasu. Program na dzień bieżący. Płyty. 7,30—8,00 — Transmisja z Warszawy. (Przerwa) 11,50 — Płyta. Komunikaty lokalne. Skrzynka poszukiwania rodzin. 12,00—13,00 — Transmisja z Warszawy. — (Przerwa) 16,00—16,30 — Transmisja z Warszawy. 16,30—16,55 — Płyty. 16,55 — Komunikaty lokalne. 17,00 — Transmisja z Warszawy. 17,20 — Chwila dla żołnierzy armii radzieckiej. 17,30 — Przegląd prasy. 17,45 — Muzyka z płyt. 18,00 — Zakończenie audycji. Program na dzień następny.

E — 01479

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . . 360 zł | Kwartalnie . . . . 90 zł
Półrocznie . . . . 180 zł | Miesięcznie . . . . 30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"